

ks. Krzysztof Filipowicz, Warszawa

O skutkach sakramentu namaszczenia chorych

Cz. I

Działanie Boga, zwłaszcza poprzez sakramenty, zmierza do uświęcenia i zbawienia człowieka. W przypadku namaszczenia chorych odbywa się ono w szczególnym momencie życia ludzkiego, kiedy zagrożone jest ono chorobą, cierpieniem i śmiercią. Taka sytuacja, podobnie jak podeszły wiek, mimo że wpisana w kondycję wszystkich ludzi, powoduje poważne jej zachwianie, poczynając od wymiaru biologicznego, psychicznego, a na duchowo-religijnym skończywszy. Należy też nadmienić, chociaż wydaje się to oczywiste, że taka sytuacja odbija się również na społecznym funkcjonowaniu osoby, poszerzając tym samym zakres oddziaływania cierpienia. Krótko mówiąc, tajemnica cierpienia dotyka całej egzystencji ludzkiej, łącznie z jej wymiarem transcendentnym.

Powstaje zatem pytanie: jakie skutki przynosi łaska sakramentu namaszczenia chorych, zwłaszcza wtedy gdy spotyka się z odpowiednim, religijno-duszpasterskim przygotowaniem u osoby ją przyjmującej. Odwołując się zaś do potrzeby współpracy z każdą łaską, tym bardziej sakramentalną, należałoby wręcz zapytać o skutki namaszczenia chorych mających świadomość potrzeby takiego bożo-ludzkiego współdziałania.

W samej tylko formule namaszczenia można wskazać na różnorakie skutki, ukazujące bogactwo sakramentu uzdrowienia: miłosierdzie Boże względem chorego, wspierającą go łaskę Ducha Świętego, odpuszczenie grzechów, wybawienie i wzmocnienie. Modlitwa po namaszczeniu niejako dodatkowo wyjaśnia skutki tego sakramentu, precyzując je w przypadku wiernego w podeszłym wieku, znajdującego się w wielkim niebezpieczeństwie czy w agonii. Działanie to zawsze obejmuje duszę i ciało: znajdziemy tam prośby o przywrócenie pełnego zdrowia duszy i ciała, o przywrócenie zdolności do pełnienia obowiązków, o pociechę i ufność w to, że doświadczane cierpienia przyniosą owoce, gdyż są uczestnictwem w zbawczej męce Chrystusa. A w przypadku wielkiego niebezpieczeństwa i agonii mowa jest o podtrzymaniu duszy i ciała oraz uldze w cierpieniach. Ponieważ perspektywą sakramentu jest życie wieczne, we wspomnianych modlitwach przewija się prośba o odpuszczenie grzechów i umocnienie nadziei zbawienia. Namaszczenie chorych udziela także sił do przezwyciężenia zła, a także – tak jest w przypadku modlitwy za wiernego w podeszłym wieku – wzmacnia w wierze i nadziei, celem dawania innym przykładu cierpliwości i świadczenia w tak trudnej sytuacji o miłości Bożej. Modlitwa ta, co wydaje się bardzo cenne, uwypukla społeczny, budujący innych charakter sakramentu namaszczenia. Tym samym chory staje się świadkiem i znakiem cierpiącego Chrystusa.

Należy zauważyć, że mówiąc o skutkach, mówimy niejako o faktach. W przypadku sakramentów znajduje to potwierdzenie w doktrynie *ex opere operato*, czyli szczególnej skuteczności mocą samego działania. Chociaż rzeczywistość ta ma swój walor obiektywny, to nie przestaje się liczyć z uwarunkowaniami wiary i swobodą Bożego działania. Sakrament nie jest przecież zawłaszczeniem nadprzyrodzonych mocy ani tym bardziej działaniem magicznym. Dlatego też w samej formule namaszczenia i modlitwach towarzyszących dominuje akcent życzeniowo-błagalny, który, rzecz jasna, nie ujmuje nic samej skuteczności sakramentu.

W zasadzie każdy z wymienionych wyżej skutków domaga się szerszego omówienia. Najprościej byłoby chyba zapytać, czego może spodziewać się chory, przyjmując sakrament namaszczenia. Sakramentologia wskazuje na dwa skutki główne: są nimi ZBAWIENIE i UMOCNIE NIE CHOREGO, oraz dwa skutki drugorzędne lub warunkowe: UZDROWIENIE Z CHOROBY i ODPUSZCZENIE GRZECHÓW.

Każdy sakrament prowadzi do ZBAWIENIA. Skoro choroba, cierpienie, podeszły wiek atakują i osłabiają siły fizyczne, psychiczne i duchowe, tym samym stawiają pod znakiem zapytania zbawienie człowieka, gdyż stają się próbą jego wiary i miłości. Chrystus, przychodząc z pomocą, wyposaża chorego w potrzebne dary do znoszenia wszelkich trudności związanych z chorobą. Wspomniana w samej formule namaszczenia łaska Ducha Świętego podkreśla pełnię i obfitość Bożych darów. Należy przy tym pamiętać, że namaszczenie i oliwa są symbolami Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Wierny, osłabiony podeszłym wiekiem, chorobą czy cierpieniem, może stawać się bardziej podatny na pokosy złego ducha. Stąd też namaszczenie pomaga przezwycięzać wszelkie lęki związane z cierpieniem i śmiercią, uzdalnia do mężnego wytrwania w przykrych sytuacjach i zwalczania wszelkich trudności związanych z chorobą.

Udzielenie sakramentu nie jest jednoznaczne – ale i tego nie wyklucza – z wyjściem z choroby. Z pewnością jest skuteczną pomocą w podjęciu właściwej reakcji. Choroba traktowana jest jako zło. Stąd też namaszczenie jest wezwaniem do walki z wszelkimi jej konsekwencjami. Z drugiej jednak strony realizm każe liczyć się z nią na zasadzie pewnej akceptacji, poprzez łączenie własnego cierpienia z męką Chrystusową. Dochodzimy tutaj do nadania osobistemu cierpieniu waloru zbawczego, chociaż nie należy uważać, że sakrament namaszczenia jest jakimś poświęceniem, pobłogosławieniem choroby. To cierpiący człowiek zostaje uświęcony w szczególnym doświadczeniu. Innymi słowy, Bóg ze zła fizycznego, przy współpracy ludzkiej, może wyprowadzić dobro duchowe, którego ostatecznym horyzontem jest właśnie zbawienie.

UMOCNIENIE i UŚWIĘCENIE W CHOROBIE dotyczy także porządku fizycznego i duchowego. Uzdrowienie fizyczne, a praktyka dowodzi, że nie zawsze ono następuje, pozostaje skutkiem okazjonalnym. Zdrowie fizyczne jest wielką, ale z pewnością nie największą wartością podczas celebracji sakramentu namaszczenia chorych. Uzdrowienie rozumiane jest tutaj szerzej niż tylko w klinicznym znaczeniu tego słowa. Skutki sakramentu pozostają niezależnie od poprawy zdrowia fizycznego. Skutek cielesny namaszczenia polega przede wszystkim na uzyskaniu ulgi dla ciała, by nie przeszkadzało ono i nie obciążało działań duszy w dążeniu do celu ostatecznego, na skutek trudności spowodowanych przez cierpienie. Zatem mamy tutaj do czynienia z upodobnieniem chorego do Chrystusa cierpiącego, którego męka prowadzi do zmartwychwstania. Oczywiście, przywrócenie takiej równowagi ducha w jakiś naturalny sposób prowadzi do ukierunkowania na walkę z chorobą i wzmacnia nadzieję do jej pokonania. Reakcja chorego może być taka, że doprowadzi to nawet do natychmiastowej i niewytłumaczalnej poprawy zdrowia. Jest to jednak nie tyle skutek samego namaszczenia, co raczej dar udzielony przez Boga na skutek namaszczenia, gdyż sakrament nie może być pojmowany magicznie lub, jak w tym przypadku, jako konkurencja czy alternatywa dla działań medycznych. Zdarzające się przypadki uzdrowień fizycznych i tak nie są ostatecznym zwycięstwem nad chorobą, a najwyżej jego zapowiedzią i przedsmakiem, obietnicą zmartwychwstania i uczestnictwa w chwale wcielonemu i uwielbionemu Syna Bożego.

■